

Ap 15, 1-4

Łk 21, 12-19

Kipi ta dzisiejsza Liturgia Słowa od znaków, paradoksów i pozornych sprzeczności...

Ale przecież szklane morze wymieszane z ogniem aż się prosi o przypomnienie Bożego zwycięstwa nad Egipcjanami (Wj 14-15), gdy wylęknieni niewolnicy z Izraela przyglądali się z niedowierzaniem śmierci swoich prześladowców w sposób iście nieprawdopodobny... i może dlatego stojący nad apokaliptycznym morzem zwycięzcy mają w pamięci doświadczenie Bożej mocy, która pokonała w nich pychę, chciwość, nieczystość, zazdrość, gniew, lenistwo czy nieopanowaną zachłanność (pewnie nieprzypadkowo tekst mówi o SIEDMIU plagach, "tych ostatecznych") i przeglądają się w pełnych ognia oczach Boga, które wydają się być ogromnym zwierciadłem... jakby całym morzem szkła...?

Tak... - ogień Ducha Świętego wypali wszystko i przyprowadzi nad skraj szczerości, by w zaufaniu rzucić się w morze prawdy i wyjść zwycięsko ze wszystko, co jest ciemnością śmierci...

Pewnie dlatego Jezus proponuje pójście drogą składania świadectwa nie według swojego planu, ale z przekonaniem o trosce i miłosierdziu Pana, Boga - przecież skoro On zna i zadba o liczbę włosów na naszych głowach, to i poradzi sobie z przeprowadzeniem nas przez śmierć do królestwa niebios...

+